

Niemiecko-chińskie konsultacje międzyrządowe zdominowane przez gospodarkę

Artur Ciechanowicz

30 sierpnia odbyły się drugie niemiecko-chińskie konsultacje międzyrządowe. Kanclerz Angeli Merkel w Pekinie towarzyszyła ponad 100-osobowa delegacja, w tym m.in. 7 ministrów, 2 sekretarzy stanu oraz około 20 szefów niemieckich koncernów. Po stronie gospodarzy we wspólnym posiedzeniu gabinetów wzięło udział 8 ministrów i 5 wiceministrów. Podczas rozmów tradycyjnie poruszono kwestie związane m.in. z ochroną własności intelektualnej, dostępu do chińskiego rynku, prawami człowieka oraz kryzysem w strefie euro. Podpisano 13 umów międzyrządowych dotyczących m.in. służby zdrowia, ochrony środowiska i badań naukowych. Głównym tematem konsultacji były niemiecko-chińskie stosunki gospodarcze. W efekcie oprócz umów międzyrządowych zawarte zostały kontrakty o wartości około 7 mld USD. Chiny zobowiązały się do kupna od europejskiego producenta samolotów Airbus 50 nowych samolotów A320. Wartość transakcji to około 3,5 mld USD. Kolejne 1,6 mld USD ma przynieść zgoda Chin na dalszy montaż Airbusa w Tiencin po 2016 roku. Umowa z chińskim gigantem telekomunikacyjnym ZTE na udoskonalenie sieci szerokopasmowego Internetu jest warta 1,3 mld USD. Dwa kontrakty dotyczą budowy przez niemiecki Volkswagen fabryk skrzyń biegów oraz linii montażowej śmigłowca przez Eurocopter.

Komentarz

- Dwudniowa wizyta kanclerz Angeli Merkel wyraźnie różniła się od poprzedniej (z lutego br.) zarówno pod względem uroczystej oprawy, jak i efektów. Ponad pół roku temu szefowa niemieckiego rządu odwiedziła Państwo Środka jako nieformalna przywódczyni Unii Europejskiej, by prosić o pomoc dla strefy euro. Nie udało się jej jednak uzyskać nic poza słowami poparcia. Tym razem kanclerz RFN wystąpiła jako przedstawicielka interesów niemieckich koncernów – z widocznie lepszym skutkiem. Wskazuje to, że priorytetem zarówno dla Pekinu, jak i dla Berlina jest bilateralna współpraca gospodarcza.
- RFN chce być także postrzegana w Chinach jako główne „okno na Europę” dla inwestorów chińskich. Obawia się bowiem niekontrolowanej ekspansji azjatyckich firm na wspólnotowym rynku, nieuczciwej konkurencji i dumpingu cen. Dowodem na to mogły

być chociażby nieprzychylnie komentarze w prasie niemieckiej w związku ze szczytem Chiny–Europa Środkowa w Warszawie w kwietniu br. RFN jest wyczulona na wszelkie próby Chin wkraczania na unijny rynek przez „nowe” kraje UE, obawiając się nieuczciwej konkurencji. W lipcu br. niemiecka firma Solarworld wniosła do Komisji Europejskiej skargę na chińskich producentów paneli słonecznych, którzy zdaniem przedsiębiorstwa stosują dumpingowe ceny. Podobnie, firmy budowlane z RFN lobbują w Brukseli za ograniczeniem chińskim firmom dostępu do kontraktów w UE.

- Podpisanie miliardowych kontraktów i ciepłe przyjęcie niemieckiej delegacji nie niwelują poważnych kontrowersji, jakie istnieją między dwoma krajami. Niemieckie firmy z branży „zielonych technologii” oskarżają Chińczyków o stosowanie dumpingu. Te same zarzuty słyhać ze strony przedsiębiorstw budowlanych z RFN. Oprócz tego Niemcy wciąż krytykują ograniczenia eksportu metali ziem rzadkich (90% pochodzi właśnie z Chin), które są niezbędne m.in. do zrealizowania niemieckiej koncepcji transformacji energetycznej.